

Piękny jubileusz „Zelowskich Dzwonków”

Zespół dzwonek ręcznych „Zelowskie Dzwonki” obchodzi jubileusz działalności. Wszystko zaczęło się 25 lat temu, kiedy to dyrygent zespołu dzwonek Southminster Ringers z Pittsburgha (USA), Thomas Flynn i jednocześnie pastor ds. muzyki i śpiewu w Kościele Prezbiteriańskim w Pittsburghu przyczynił się do tego, że w lutym 1999 roku firma Schulmerich Carillons darowała Parafii ewangelicko-reformowanej w Zelowie trzy oktawy dzwonek ręcznych (czyli 37 instrumentów). Na największym wówczas dzwonku wygrawerowano cel przekazania: „For God's Glory” – „Bogu na chwałę”.



Mając w posiadaniu taki piękny dar parafia postanowiła wykorzystać ten fakt i powołała zespół dzwonekarzy. Początki były trudne, ale postawiony cel napędzał wszystkich do działania. Pierwszym dyrygentem i prowadzącym była pastor J. Wiera Jelinek. Od września 2010 roku dyrygentem jest Anna Kimmer – jednocześnie nauczycielka muzyki.

W miarę upływu lat zespół rozrastał się i od 2008 roku „Zelowskie Dzwonki” dysponują już 4. i pół oktawami dzwonek ręcznych, plus dodatkowo 3 oktawy dzwonek rurowych, tzw. chi-mesy. Obecnie jest to ponad 70 pojedynczych instrumentów, a liczba ich stale rośnie.



„Zelowskie Dzwonki” to nie tylko zespół instrumentalny, ale przede wszystkim grupa młodych ludzi, którym wspólne muzykowanie sprawia nie lada radość. Oczywiście działalność ta wymaga bardzo dużego nakładu pracy. Jak mówią członkowie zespołu, aby profesjonalnie wykonać jakiś nowy utwór potrzeba przynajmniej około trzech miesięcy systematycznych prób.

Zespół ma na swoim koncie kilkaset koncertów nie tylko w Polsce, ale i w wielu krajach Europy. Muzycy najbardziej cenią sobie koncertowanie w budynkach kościołów, ponieważ w ich wnętrzach dzwoneki brzmią najpiękniej, ale często koncertują także w salach koncertowych... „Zelowskie Dzwonki” wykonują nie tylko utwory religijne, ale i wiele znanych kompozycji muzyki klasycznej, a nawet rozrywkowej. Dyskografia zespołu obejmuje również trzy płyty CD.

Można powiedzieć, że „Zelowskie Dzwonki” są dumą nie tylko parafii ewangelicko-reformowanej, ale całego Zelowa, a nawet całej Polski, ponieważ jest to jedyny taki zespół w kraju.

Andrzej Dębkowski

Źródło zdjęć: <https://www.facebook.com/zelowskiedzwonki>

„Poeta został najprawdziwszym Milionerem! Gratulacje! Nie dzięki wierszom, co prawda, a dzięki trafnej odpowiedzi na pytanie dotyczące tetrapodów, ale nic nie szkodzi. Zapewne to i tak wystarczająco dobra okazja, żeby porozmawiać o niemodnym i kłopotliwym temacie poezji” – pisze Olga Drenda w „Tygodniku Powszechnym”, numer 12/2024.

„Niekórzy lubią poezję, niekórzy – czyli nie wszyscy”, żartowała sobie z własnego położenia wielka poetka polska, do tego akurat raczej powszechnie lubiana. Gdyby ktoś pobieżnie spojrział na świat polskiej reklamy i muzyki pop, mógłby odnieść wrażenie, że jesteśmy narodem rozpoetyzowanym. Wiersze promowały ostatnio popularną markę biżuterii, a Sanah śpiewająca Asnyka i Słowackiego sprzedała 150 tysięcy płyt. Mimo takiego ewidentnego zapotrzebowania na lirykę, zawód poety nie należy jednak do dochodowych, a nawet często bywa wykonywany nieodpłatnie. Trzeba się naczekać na Nobla lub status wieszczki, w międzyczasie poświęcając się innej działalności. Dlatego koledzy i koleżanki ze świata literatury gratulują wygranej szczerze, jednocześnie nie mogąc się nadziwić niespodzianemu sąsiedztwu kategorii „poezja” i „pieniądze”. (...)

A w „Angorze” numer 12/2024 świetny artykuł Krzysztofa Skiby o kryminalnej historii rocka.

„Przypadek gitarzysty Kultu Piotra Morawca, który ma poważne zarzuty z tytułu wyłudzenia odszkodowań na podstawie fałszywych aktów zgonu (grozi mu za to kara nawet do 10 lat więzienia), zaszokował ostatnio opinię publiczną.

Tego sympatycznego muzyka, raczej spokojnego i wycofanego towarzysko, a także całego zespołu Kazika, nikt nigdy nie wiązał z działalnością kryminalną. Warto być może przy tej okazji przypomnieć inne przypadki, gdy muzycy rockowi mieli kłopoty z Kodeksem karnym.

Ojciec polskiego rocka Franciszek Walicki wspomina w swojej biografii trasę zespołu Niebiesko-Czarni po Holandii w latach 60. Jeden z muzyków tak bardzo zafascynował się zachodnią motoryzacją, że ukradł samochód właściciela klubu i uciekał nim do... Polski. Pech sprawił, że rozbił auto w Niemczech. Sprawę zamieciono pod dywan, a zespół za głodowe stawki musiał grać w tym klubie wiele koncertów, by spłacić rozbite auto. (...)

Krzysztof „Johnny” Mielewczyk, perkusista punkowego zespołu Deadlock, był w latach 70. członkiem gangu „Wolfa”. Popisowym numerem, jaki odstawiano wówczas w Sopocie, było ściąganie na chatę pijanych szwedzkich marynarzy, których wabiły atrakcyjne panienki. Potem było walenie ich w zęby i okradanie. Gdy zastrzelono „Wolfa”, perkusista „Johnny” przeźornie wycofał się z gangu, by ukończyć studia, a po latach zostać dziennikarzem radiowym. Inni muzycy Deadlocka (zespół powstał w Gdańsku w 1979 roku i uważany jest za jeden z pierwszych zespołów punkowych), „Róża” i „Luter”, uciekli do Berlina i Holandii, gdzie przez jakiś czas byli dilerami narkotyków. Dla obu skończyło się to niezbyt wesoło. (...)

Piotr Strojnowski był warszawskim gitem i chuliganem. Siedział w więzieniu za kradzież i pobicia. Jego młodszy brat miał porachunki z Pawłem „Kelnerem” Rozwadowskim, punkiem ze środowiska Klubu Remont. Piotr odnalazł Rozwadowskiego, aby spuścić mu łomot. Jednak zamiast go pobić, jak to miał w zwyczaju, poszedł z nim na piwo i się z nim zaprzyjaźnił. Tak narodził się nowy człowiek.

Piotr w 1982 roku założył zespół DAAB, w którym był gitarzystą i wokalistą. Jego przebój „W moim ogrodzie” znają wszyscy z pokolenia lat 80. To niesamowite, że ten dawny uliczny chuligan pisał tak wrażliwe i uduchowione piosenki. Po latach, gdy miał kłopoty z alkoholem, rzucił nałóg i został cenionym terapeutą uzależnień. DAAB grał muzykę reggae i śpiewał o miłości. Pewnego dnia, będąc w trasie koncertowej gdzieś w Polsce, muzycy zostali zaczepieni przez grupę kiboli. Piotr przypomniał sobie wówczas swoje dawne, uliczne umiejętności i wraz z kumplami skopał tyłki intrygantom. Jakież było ich zdziwienie i środowiskowa kompromitacja, gdy okazało się, że dostali lanie od uduchowionych „rastamanów”. (...)

Gazeta Kulturalna
Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Adam Lewandowski, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajska, Janusz Orlikowski, Stefan Rusin, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.